№. 90. w Czwartek dnia 19. Kwietnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

D a n i a.

Kopenhaga, dn. 12. Kwietnia. — Wczorajsza gazeta berlingska zamieszcza artykuł pocieszający i napominający do wytrwałości. Wykazawszy naprzód przewyższającą liczbę wojska niemieckiego, tak daléj mówi: »Właśnie zajęciem stanowiska obronnego na lądzie a blokadą na morzu najwięcéj nieprzyjacielowi dokuczymy, i jedynie nierozważna, jako też bezwzględna zarozumiałość myśl takową ożywiać może, jakobyśmy tysiące za tysiącami ludzi poświęcać mieli, dla tego tylko aby walczyć. Rozważném jedynie postępowaniem zmuszając nieprzyjaciela do utrzymywania ciągłego znacznych sił w ruchu na lądzie, a z drugiéj strony niszcząc jego siły materyalne blokadą ścisłą, osiągniemy wszystko, co w okolicznościach obecnych, i dopóki pomocy obcéj nieotrzymamy, osiągnąć możemy. — Daléj przywodzi na pamięć czasy dawniejsze, zabranie floty, zniszczenie handlu duńskiego, wyspy zachodnio-indyjskie itd., co wszystko Dania przez siedm lat wytrzymała i zachęca, aby nietracono nadziei dla tego, że kilka okrętów utracono, które w krótce kilka innych zastąpi.

A n g l i a.

Dublin, dn. 10. Kwietnia. — Nędza na prowincyi dochodzi do najwyższego stopnia. W tygodniu ostatnim nadeszły sprawozdania powtórne z obwodów zachodnich i południowych do komissarzy trudniących się zaopatrywaniem ubogich, które donoszą o wyczerpaniu zupełném źródeł miejscowéj zapomogi, i proszą o nadesłanie posiłków pieniężnych, jako środek jedyny do zapobieżenia nędzy i śmiertelności tak powszechnéj, jaka jeszcze dotąd w obwodach dotkniętych nie panowała. Sprawozdania daléj oświadczają, że w obec niemożności wybierania nadal podatków dla ubogich, i w obec trudności w dostaniu nadal kredytu od liwerantów, którym obwody i tak już się bardzo zadłużyły, system zapomagania tak w domach roboczych jak i poza domami będzie musiał ustać, jeżeli pomoc niezwłoczna natychmiast nie nastąpi. Komissarze podobno za całą odpowiedź wzdrygnęli ramionami i oświadczyli, że pomocy żadnéj dać nie mogą, ale żądania obwodów tych uwzględnią, jeżeli im skarb fundusz jaki na cel takowy przeznaczy. — W obwodzie jednym dozórca nad ubogiemi wręcz oświadczył, że w przyszłym miesiącu tysiąc osób z głodu umrze.

F r a n c y a.

Paryż, d. 13. Kwietnia. — Już po stronnictwie góry. Góra zginęła! tak cieszą się dzienniki reakcyjne. A dla czego? Ponieważ Eugeni Raspail uciął w policzek pana Point! Policzek więc zabił górę! Nie dosyć na tém. Raspail, członek góry, nie tylko zabił tém wypoliczkowaniem górę, ale też całe stronnictwo demokratyczne, które z nim sympatyzuje. Tak mówi Journal des debats! We wstępnym artykule obszernie rozprawia ten dziennik o upadku stronnictwa góry, płacze i narzeka z tego powodu, utrzymuje w końcu, że zgromadzenie nie ma prawa sądzenia natychmiast Raspaila. My opowiemy te dzieje policzka, który z panem Point otrzymało całe mieszczaństwo. Deputowany Point jest osławionym świadkiem przeciw Raspailowi w Bourges. Nikt go nie wzywał, on sam się dopiero teraz na świadka narzucił, mówiąc: jeżeli ja nie zeznam przeciw Raspailowi, to go wypuszczą na wolność. Na posiedzeniu onegdajszém, niewiadomo, czy z ciekawości czy z urągania ciągle patrzał przez lornetę na Eugeniego Raspaila. Młody Eugeni z tego powodu pokłócił się z Pointem po za salą i wyciął mu policzek. Point przywołał na pomoc prokuratora Baroche, których na miejscu napisał swój wywód, ażeby zgromadzenie upoważniło go do zapozwania Raspaila przed sąd. Point zamiast zadosyć uczynienia, powołuje się teraz na pomoc sądową, zamiast się bić, jak na Francuza przystoi, woli wypoliczkowany zemścić się sądownie na Raspailu. Jak się rumienić powinien Point ze wstydu, kiedy Guizot nawet jest tego zdania, że w pewnych przypadkach władza sądu ustaje, a sąd honorowy pojedynku rozpoczyna się. Już to źle z Francuzem takim, kiedy go potrzeba zachęcać przykładami z Guizota czerpanemi. Ale mieszczaństwo jest tchórzliwém i do tego stopnia podłem, że chce korzystać z tego policzka, że lud niepowinien wybierać ludzi tak mało znających się na grzeczności. Policzek ten atoli, obieży całą Francyą, pozna się na tém mieszczaństwo, a może nawet przymusi pana Point, ażeby się za jego honor bił z Raspailem. Point przymuszony, bić się będzie.

Proudhon skazany na kilkoletnie więzienie za napisanie w swym dzienniku le Peuple artykułu przeciw Napoleonowi Bonapartemu, teraz oświadcza, że wyrok skazujący go na więzienie, nie pozwala mu daléj zatrudniać się bankiem i opuszcza myśl swoją. Nie ta atoli przyczyna właściwa upadku tego banku, teraz poznał Proudhon, że czas kramarskiéj, drobiazgowéj wymiany już przeszedł, że ona do niczego nie prowadzi śród grożących niebezpieczeństw i dla tego woła w swym dzienniku: czas już przeszedł organizacyi spokojnéj, rozwijającéj się na podstawie praw. Teraz trzeba walczyć o istnienie. Organizować przez dobrowolne podpisy i skojarzać assocyacye robotników, jest to zabijać czas drobiazgowościami i wystawiać społeczność na transportacye i rozstrzelania. Świat nie ma czasu oczekiwania wypadku z naszych doświadczeń filozoficznych. Idzie tu o śmierć lub zwycięztwo na placu rewolucyi! Zwyciężyć! to jest, podnieść panowanie zasady demokratycznosocyalnéj. Ale na cóż się potém przyda bank ludu? Na co biura ulicy na przedmieściu St. Denis? Jeżeli zwyciężymy, natenczas mieć będziemy bank Francyi do naszych rozkazów. Jeżeli nas zwyciężą, wpadniemy znów pod jarzmo kapitalistów, pocóż więc mamy dzień po dniu centim odbierać od ubogiego? Teraz dopiero Proudhon nauczony doświadczeniem przyszedł do przekonania, jakie ogłosił jeszcze przed rewolucyą lutową Karól Marx w swojém piśmie: Misère de la Philosophie. Marx powiadał, że dla przeprowadzenia zmian radykalnych, potrzeba rewolucyi, bo abstrakcye filozoficzne do niczego nie doprowadzą bez czynu. Prudhona doktrynerski socyalizm, równie jak doktrynerski socyalizm we Francyi w ogóle całkiém teraz upadł. Walka klass proletaryackich przeciw mieszczaństwu pozbyła się nakoniec ostatniéj doktrynerskiéj formy i przechodzi teraz do rzeczywistéj rewolucyi.

Patryoci włoscy wydali odezwę do ludu francuskiego. Wyjmujemy z niéj następujące miejsca: »Mamy wiadomość, że posłowie od Rzymu, Wenecyi i Florencyi złożyli przedwczoraj notę w ministerstwie spraw zagranicznych. Noty téj celem jest wezwać Francyą o pomoc, nie dyplomatyczną, nie przez pośrednictwo, ale o pomoc zbrojną ....

Wysłannicy ci z większém naleganiem wzywają o pomoc. Francya, powiadają, dała nam słowo, a Francya woli słuchać głosu swego honoru niż interessu własnego. Wszakże i własny jéj interes poniósłby najdotkliwszy cios w upadku Włoch. Wzgląd ten wykazany jest jak najdobitniéj w energicznéj nocie podanéj ministrowi spraw zagranicznych, a która wyłuszcza niebezpieczeństwa grożące rzeczypospolitéj francuskiéj i cywilizacyi, od Austryi skoalizowanéj z innemi mocarstwami.

Niechaj więc ruszy się Francya, a przed jéj świetnym sztandarem pierzchną barbarzyńcy północy! Italia odrodzona i w związku z Francyą zawrze im bramy zachodu na zawsze. Włochy gotowe do wszelkich prac, wszelkich poświęceń dążących do wyswobodzenia, a po walce wróci im dobre mienie, tak jak boje zapewnią im cześć....

Wielkiém było ludu cierpienie najprzód z walki przegranéj, potém z ucisku nieprzyjaciela. Ale czemże jest lud dla króla? Korona nad wszystkiém! jéj całość rzecz główna! Tyrani mogą przebaczyć swemu bratu obłąkanemu — a demokraci niszczą korony.

I otóż dla czego korona Piemontu zdradziła Italią. Nie była też to bynajmniéj wojna o narodowość — to tylko gra dynastyi w loteryą na polu bitwy, bez stawki z jéj strony.

Wojsko było królewskie — nie zawezwano nigdzie insurekcyi do działania. Wenecya, Rzym, Florencya nie zostały uwiadomione o ustaniu rozejmu — nie rozpalono ogni ogłaszających bój. Korona występuje sama;

jeżeli ją dotknie klęska, klęska jéj nie zniweczy; jeżeli zwycięztwo będzie jéj udziałem, tedy zwycięztwo będzie hasłem do nowego boju — z republikanami Florencyi i Rzymu. Zdrada! zdrada! po miastach, po wsiach, w głębi Liguryi, w Alpach, w Lombardyi, w Apeninach, wszędzie krzyknięto: zdrada! korona zdradza! ucieczka wojska na polu bitwy najlepiéj tego dowiodła.

Kiedy dla ocalenia Włoch, dla dania czasu Rzymowi i Florencyi do uorganizowania sił swoich, należało zawiesić kroki nieprzyjacielskie, Karol Albert rozpoczął wojnę. Zdradził więc! jednakże sprawa rewolucyi, którą chciał zgubić, jeszcze nie zginęła.«

Włochy.

Jaki los spotkał Genuę jeszcze nie wiemy z pewnością. Dzienniki genueńskie nienadeszły, turyńskie z d. 9. potwierdzają, że oba stronnictwa bronią swoich stanowisk. Obie strony północne trójkąta, które tworzą warownie około miasta, są osadzone przez wojska La Marmory. Na trzeciéj, od strony morza, znajdują obie tamy portowe, zachodnia Molo nuovo, wschodnia Molo vechio, z których pierwszą zajmują także rojaliści. Miasto jest w krójkącie zewnętrznych warowń, po obu stronach ku północy całkiem, a ku morzu w połowie na zachód opasane przez rojalistów, gdy tymczasem republikanie trzymają się w mieście. Takie było położenie rzeczy z rana d. 6., kiedy deputacya do Turynu odeszła. Niewiadomo, czy republikanie zważać będą na deputacyą miejską i nie rozpoczną kroków nieprzyjacielskich?

Turyński dziennik Saggiatore z 9., zamieścił korrespondencyą z Genui z 8. Kwietnia, według niéj dowódzca republikanów Avezzana wysadził komissyą, ażeby każdego mieszkańca, który będzie się wzbraniał za broń pochwycić natychmiast rozstrzelać. Według téjże korrespondencyi oświadczył Avezzano obywatelom, że miasto raczéj spali, niż podda rojalistom.

Dziennik sporów także wątpi, aby republikanie kapitulowali i opisuje, jak wybornie są uzbrojeni w broń, amunicyą, armaty, wzięte z obu arsenałów. Pomiędzy batalionami proletaryuszów znajduje się także kilkaset wojskowych, którzy przeszli do ludu podczas powstania. W ciągu d. 6. Kwietnia, za nim La Marmora rościągnął blokadę aż do wschodniego brzegu, weszło od Bisagno 2000 Lombardów, w pomoc republikanom.

Nakoniec jeszcze jedna korrespondencya z Turynu z d. 8., w dzienniku sporów zamieszczona donosi, że w tyle wojska La Marmory liguryjscy chłopi z gór w Massie powstali i wojsko oblężnicze odcięli. Toż pismo donosi, że Avazzana kilka attaków przypuścił do warowni podczas zawieszenia broni, które, wojsko odparło.

Wiadomości te zgadzające się ze sobą, dowodzą, że republikanie przyjęli rozejm nie w celu kapitulacyi, lecz dla wytchnięcia do nowego boju. Przeciwnie zaś nasz korrespondent paryski donosi, że rząd francuski otrzymał telegraficzną depeszę o ostatecznéj kapitulacyi Genui. Nauczeni doświadczeniem co znaczą teraz telegraficzne depesze francuskie i jak w nie spekuluje odłużony po uszy Bonaparte, nie przywięzujemy do nich żadnego znaczenia. Jednakowoż łudzić się niemożna względem trudnego położenia miasta poświęconego na rzeź przez królewskiego kata. Być może, że tym razem depesza telegraficzna przypadkiem prawdę opiewa, być może, że La Marmora znaglony przez powstanie chłopów natarł silnéj na miasto dla własnego ocalenia, a być może w reszcie, że zdrada »dobrze myślących obywateli,« jak ich król Jmć nazwał, udaremniła bezprzykładne poświęcenie i męstwo genueńskich republikanów. Ale równie być może, że genueński proletaryat w zaufaniu na pomoc zewnętrzną na nowo rzucił się do walki i sprawdził słowa Avezzany. — Powiadają, że okręt francuski zawinął do portu genueńskiego ze stu Polakami. Kapitan okrętu niechciał Polaków wypuścić na ląd, ale ci usłyszawszy strzelania w mieście, powyskakiwali w morze i brodem dostali się do miasta, gdzie mieli wyginąć. Dla uspokojenia niejednego czytelnika, zaręczamy, że nie wszyscy wyginęli, powoli, jak wiemy z doświadczenia poznajdują się wszyscy z małemi wyjątkami. Kapitan okrętu francuskiego pozostał na przystani genueńskiéj i czeka na powrót niektórych tych Polaków. — Patek zegarmistrz w Genewie, Polak, zamieścił uwiadomienie przed miesiącem w Demokracie polskim, a teraz w gazecie polskiéj, że niepopierał i nienamawiał nikogo do legii polskich w Piemoncie. Patkowi widać bardzo idzie o to, aby kto go niepośądzał, iż popierał rojalizm i dla niego poświęcał Polaków.

Turyn, dn. 4. Kwietnia. — Pokój zaczyna tutaj powracać; król Wiktor Emamuel wcale nie ma ochoty wojować z wojskiem, które przed nieprzyjacielem tak dzielnie zmykało, ale za to przeciw mieszkańcom bezbronnym Nawary, Briony, Fary i Ghemme ogromnie dokazywało. W Nowarze trzeba było nawet wysłać jazdę przeciw tym łupiezcom. Na zewnątrz zwraca się polityka angielsko-francuzka przeciw sojuszowi zawartemu przez Austryą a Rossyą, który wabi do siebie Piemont i chce mu szczupłego miejsca przy sobie udzielić, pod warunkiem, iż tenże zobowiąże się do nienawiści we Włoszech środkowych. Abercromby ułożył kombinacye następujące: Austrya jest dłużna Anglii summy znaczne; milionów żądanych przez Radetzkiego na zakrycie kosztów wojennych Piemont nie wyliczy, zostaną tylko odciągnione od długu austryackiego, i Anglia będzie wierzycielem królestwa naszego, z którém się późniéj porozumie. Ponieważ więc powód obsadzenia twierdz przez Austryaków aż do czasu wypłacenia zupełnego summ nałożonych ustaje, przeto wojska austryackie cofną się poza Ticin. Anglia przez układ ten nic nie straci, gdyż Piemont jest lepszym dłużnikiem niż Austrya.

Kroki nieprzyjacielskie pomiędzy Sycylią a rządem naapolitańskim znowu się rozpoczęły. Palermo z całą zatoką w stanie blokady. W końcu 2 fregaty 8 okrętów parowych neapolitańskich stało w Messynie gotowych do boju. Wojska królewskie nie pokazują wielkiéj ochoty, są zimne i małomówiące. Sycylijczykowie do wojska swego przybrali jeszcze 30,000 ludzi tak, iż armia ich regularna dochodzi obecnie do 49,000 żołnierzy. W ogóle duch dobry pomiędzy niemi panuje.

Genua, d. 6. Kwietnia. — Jenerał la Marmora wszedł do Genuy. Powstańcy opór silny stawiali, jednakże pod przemocą ulegli; naczelnicy powstania nie widząc w mieście dla siebie bezpieczeństwa, umknęli na statki francuzkie i angielskie. Przy zdobywaniu Genuy strata ze strony wojska wynosiła podobno tylko 80 w zabitych i rannych. — Dzienniki paryzkie donoszą, że blokada Wenecyi już się rozpoczęła, i że flota sardyńska morze adryatyckie opuszcza; co także Lloyd z Triestu powiada. Pod Malamocca niedaleko od Wenecyi stoją jeszcze dwa okręty wojenne sardyńskie. Dziennik konstytucyjny Czech, także wie o tych okrętach, lecz powiada, iż Albini z całą flotą udaje się do Wenecyi dla zabrania statków tych ze sobą. — Z Rzymu piszą, że kommunikacya nad granicą neapolitańską zupełnie przecięta i że bracia kardynała Antonelli są uwięzieni; mają oni tak długo pozostać jako zakładnicy, dopóki rząd napolitański nie wyda pułkownika Amada, schwytanego na ziemi neapolitańskiéj. W Paryżu dnia 11. chodziła pogłoska, że w dniu tym ministerstwo francuzkie postanowiło, papieża napowrót na tronie posadzić, i w celu tym wysyła eskadrę z Tulonu i Marsylii; dowództwo naczelne krucyaty przeciw Rzymowi odebrano jenerałowi Molliere a oddano jenerałowi Oudinot.

Austrya.

Wiedeń, 13. Kwietnia. — (Nota ces. gabinetu do pruskiego ministeryum). Gabinet tutejszy przesłał c. król. ambassadorowi w Berlinie, baronowi Prokesch d'Osten, depeszę następującéj osnowy:

»Hr. Bernstorff doręczył nam wydaną jednocześnie do wszystkich król. pruskich poselstw przy dworach niemieckich notę, w któréj Najjaśn. król pruski w skutku objawionego przez arcyksięcia wielkorządcę zamiaru złożenia swojego urzędu, oświadcza gotowość do przyjęcia na wniosek rządów niemieckich i za zezwoleniem zgromadzenia narodowego niemieckiego, tymczasowego kierunku spraw niemieckich; i oznajmuje zarazem postanowienie usłuchania powołującego głosu i zajęcia najwyższéj władzy w państwie związkowém, utworzoném z krajów, które okazałyby się skłonnemi do dobrowolnego doń przystąpienia.

Obok tych oświadczeń załączone jest wezwanie do wszystkich rządów aby bezzwłocznie wysłali do Frankfurtu specyalnych pełnomocników, będących w stanie złożyć stanowcze deklaracye: 1) co do przystąpienia do państwa związkowego i warunków pod jakiemiby takowe nastąpić miało; 2) co do stanowiska jakieby zajęły rządy w ten sposób w państwo związkowe połączyć się mające, względem zgromadzenia narod. niemieckiego i postanowień przez nie dotąd wydanych, z dołożeniem, że dzieło wspólnego porozumienia się co do konstytucyi, bezzwłocznie rozpoczęte zostanie; 3) co do stosunku do tych państw niemieckich, któreby się wzbraniały do związku przystąpić; przyczém starać się wypadnie o zastósowanie istniejących dotąd stosunków związkowych do nowéj formy państwa.

Z jaką gotowością bylibyśmy przyjęli propozycye — gdyby takowe ze strony Pruss jako uczestnika w opartym na traktatach i dotąd faktycznie istniejącym związku niemieckim były czynione, aby na zasadzie uchwalonego przez zgromadzenie narodowe niemieckie projektu konstytucyi, odpowiednie czasowi przekształcenie Niemiec przez wspólne porozumienie się, na prawéj drodze przywieść do skutku — świadczą o tém nasze zwięzłe oświadczenia jak równie ponawianie kilkakrotnie i stanowcze kroki jakie w tym celu poczyniliśmy w Berlinie.

Przeciwnie zaś nie możemy zezwolić, a tém mniéj popierać urzeczywistnienia zamiarów, w nocie pruskiego gabinetu z d. 3. b. m. objawionych.

Zgromadzenie narodowe jedynie do wspólnego z książętami uchwalenia konstytucyi powołane, samo swéj prawnéj działalności położyło koniec, ogłaszając dzieło to za ukończone; nadto przekraczając zakres swoich attrybucyi, nie tylko samowolnie uchwaloną konstytucyą wykonało i jako ustawę prawomocną ogłosiło, ale nadto bez żadnego pełnomocnictwa, dziedzicznego cesarza Niemcom dać postanowiło.

Jeśli już te zajścia były nieprawne, to tém więcéj opuściło zgromadzenie grunt prawny ogłaszając się równie samowolnie nieustającém.

Z tych to powodów nie możemy uznać ważności wydanych przez zgromadzenie narodowe za obrębem jego attrybucyi postanowień, niemniéj jak i przyznawać mu prawa do dalszéj działalności. Dla nas zgromadzenie narodowe już istnieć przestało, a tém samém ani wpływać może na ustanowienie nowo ukształcić się mającéj władzy centralnéj, ani brać udziału w obradach nad wspólném ugodzeniem dzieła konstytucyjnego, które ono samo za skończone ogłosiło.

»Gdyby więc arcyksiążę wielkorządzca — do którego ze strony J. C. M.

usilne odeszło wezwanie, aby urząd swój zatrzymał dopóki na prawnéj drodze kierunek spraw niemieckich nie zostanie urządzonym — życzeniu temu z nieprzewidzianych powodów odpowiedzieć nie mógł, w takim razie musieliśmy przeciwko objęciu i wykonywaniu téj władzy przez jedno wyłącznie państwo niemieckie stanowczo zaprotestować i przytém obstawać, aby ta władza uorganizowana była w sposób zapewniający wszystkim rządom słuszną w niéj reprezentacyę.

Gdy w takich okolicznościach żadne dalsze układy ze zgromadzeniem narodowém co do konstytucyjnego dzieła prowadzone być nie mogą, władza zaś centralna jako władza czysto wykonawcza nie jest do tego powołaną, a J. C. Mość przy objawionéj już zasadzie niemożności poddania się pod władzę centralną przez innego księcia niemieckiego piastowaną obstawać musi, gdy przeto na położonéj przez Prussy podstawie ani z ich pełnomocnikiem ani z pełnomocnikami innych panujących niemieckich w Frankfurcie, wchodzić w układy nie możemy; nie jesteśmy więc w stanie odpowiedzieć zaproszeniu i wysłać pełnomocnika naszego na zamierzone tamże negocyacye.

Nasz najłaskawszy pan widzi się raczéj w konieczności to jeszcze do powyższego dodać oświadczenie, że J. C. Mość przeciwko wszystkim i każdemu w szczególności z owych układów wyniknąć mogącemu postanowieniu, jak równie ich skutkom, przy zastrzeżeniu pretensyi i praw jakie dla J. C. Mości, jego niemieckich prowincyi z prawnie dotąd istniejących traktatów wypływają, uroczystą zakłada protestacyą.

Zechcesz JWPan w odpowiedzi na udzieloną nam przez p. Bernstorffa notę, doręczyć król. pruskiemu gabinetowi kopią niniejszéj depeszy.«

Czytamy w dzienniku Presse: Powtarzano dzisiaj na giełdzie pogloskę, która już wczoraj bardzo była upowszechniona: jakoby hrab. Stadion podał się do dymissyi. Sprawa węgierska, interwencya rossyjska i położone do niéj warunki, miały być głównym do tego powodem. — Jeśli prawda, że część gabinetu skłania się do wniosku z Pesztu pochodzącego, aby Węgrom przedmarcową zostawić konstytucyą, pojmujemy najzupełniéj krok ten hrabiego. Trudno byłoby zaiste przyjąć na siebie odpowiedzialność takiéj zmiany w nadanéj przez cesarza konstytucyi.

Wiedeń, d. 15. Kwietnia. — Rząd nasz zażądał pomocy rossyjskiéj i 30,000 Rossyan ma przez Kraków ruszyć do Węgier. Obawiają się jednak, ażeby z tego powodu nieprzyszło do ogólnéj wojny. Dotąd nieprzywoływano Rossyan do Galicyi, ażeby Polaków niepobudzić do powstania. Teraz zaś, jeżeli Rossyanie się ruszą i odsłonią swoje granice, łatwo zdarzyć się może, że zapłonie Podole, Ukraina, Litwa i kongresówka powstaniem, a co więcéj może pociągnąć i inne dotąd spokojne prowincye sławiańskie zostające pod panowaniem austryackiém, jak Czechy, Morawią, Szląsk austryacki i t. d. — Zagrzebska gazeta donosi, pod 5. z Zemlina, że tam postanowiono przesłać prożbę do Rossyan, aby przyszli w pomoc Serbom, bo utracili szańce Stego Tomasza. Jeneral austryacki Majerhofer otrzymał dowództwo nad kraińcami w Syrmii, Rukawina nad kraińcami w Banacie, a patriarcha Rajaczic także kreatura austryacka, cywilnym gubernatorem województwa zamianowany.

Wiedeń, 14. Kwietnia. — Jenerałmojor Zitta, dyrektor fortyfikacyi, wyjechał do armii oblężniczéj pod Komorn z nieograniczoném pełnomocnictwem. Dziś zrana wystąpił cały tutejszy garnizon przed gubernatora Weldena, który odchodzi do Węgier w miejsce feldmarszałka Windischgrätza. Dziś jeszcze wyjedzie Welden do armii w Węgrzech wraz z feldmarszałkiem Wohlgemuthem, który obejmie dowództwo w Neuhçusel. Windischgrätz powróci tu za kilka dni. Feldmarszałek Böhm został gubernatorem Wiednia. Zdumiewają się tu nad odwołaniem Windischgrätza. — Mikołaj wysłał tu syna Paszkiewicza z dyplomem dla Radetzkiego na marszałka całéj armii rossyjskiéj i dowódzcę pułku huzarów, którym przed nim był zmarły król holenderski.

Według wszystkich listów prywatnych przyszło do bitwy z Węgrami pod Waitzen, dokąd nagle się zwrócili powstańcy, aby puścić się drogą do Komorn. Görgej pobił feldmarszałka Esoricha i wyparł go z Waitzen. W bitwie téj poległ austryacki jenerał Götz, który brygadą dowodził tam podobnie, jak książe Jabłonowski i Ramberg. Straty z obu stron mają być wielkie. Korpus Esoricha cofnął się do Granu, gdzie ma zamiar dopóty zaczekać, aż posiłki z Austryi nadejdą. Ale trudno, aby się ich tak wcześnie doczekał. Tymczasem jenerał Vetter ze swymi Węgrami przeszedł pod Baja Dunaj i rusza ku Stuhlweissenburgowi, przezco cesarska armia zmuszoną będzie do rychłego cofnięcia się, jeżeli niechce się narazić na odcięcie. Teraz rzecz jasna, że Dębinski ułożył plan obszerny strategiczny. Udał, że idzie wprost na Peszt, a tymczasem nagle w lewo na Waitzen uderzył. Z tym ruchem zostaje pochód do Banatu w styczności przez Dunaj. W chwili tak krytycznéj odebrano dowództwo Windischgrätzowi i oddano je Weldenowi. Przypisują tu klęskę poniesioną pod Waitzen zamiarowi Windischgrätza, przełamania środka armii węgierskiéj. Plan ten nietylko, że się nieudał, ale jeszcze powstańcom udało się obejść lewe skrzydło austryackiego wojska pod Waitzen, zdobyć to miasto i otworzyć sobie drogę do Komorn. Obawiano się tylko, aby w skutek tego nienastąpiła przeprawa pod Göngö i połączenie się z Dębińskim, który stać ma pod Weissenburgiem. Nie podpada żadnéj wątpliwości, że jenerał Götz poległ we Waitzen. Bem ma stać w Debreczynie. — Podają stratę poniesioną w bitwie pod Gödölly przez Austryaków w dzienniku wiedeńskim Lloyd na 3000 żołnierzy. Węgrzy oprócz wojska walczącego mają mieć ogromne rezerwy. Według listów z Pesztu z dnia 12., wciąż tam słychać strzelanie z armat na polu Rakocego. Nawet ku Galicyi zaglądają korpusy powstańców. Tak według korrespondenta austryackiego oddział powstańców węgierskich złożony z 800 piechoty, 200 jazdy i 5 armat pod dowództwem polskiego oficera Benickiego, dnia 4. Kwietnia zajął Preszów. Słowackie pospolite ruszenie i wojsko austryackie zmykało na łeb na szyję z Preszowa przed powstańcami.

Ołomuniec, d. 4. Kwietnia. — Temi dniami była deputacya u dworu z czeskich i niemieckich rolników złożona, żądająca potwierdzenia konstytucyi przez posłów na sejmie w Kromierużu wypracowanéj. Rozumieją przy tém tak: Rząd zwołał posłów do Wiednia i Kromieryża dla ułożenia konstytucyi, my musieli płacić tych posłańców, chcemy więc od nich za nasze pieniądze coś mieć.

Galicya.

Lwów, dn. 29. Marca. — Podajemy wyjątek: (Korrespondencyi Morawskich Nowin): »Komenderujący jen. Hammerstein nieodjechał wprawdzie do Węgier, jak mylnie niektóre pisma donosiły; jednak walna rada wojenna, i wiele innych przypraw każą się domniemywać, że tam niezadługo wyruszy. Mówią, że w 8000 wojska do północnych Węgier na posiłek pospieszy. Ponieważ by tym sposobem prawie żadnego wojska tu nie zostało, postanowił rząd tutejszy wezwać wojsko rossyjskie na załogę, jeżeliby obywatelstwo, przez wzgląd na okoliczności, nie chciało przyjąć na siebie obowiązku służby wojskowéj dla zachowania wewnętrznego spokoju*). 26. b. m. odbył się tu świetny pogrzeb byłego gubernatora W. Zaleskiego, którego ciało na żądanie rodziny z Wiednia przywieziono i na cmętarzu Łyczakowskim pochowano. Niezliczone mnóstwo ludu postępowało za trumną.... Rozwiązanie sejmu i nadanie oktrojowanéj konstytucyi nie obeszło tyle tutejszych Polaków ile Rusinów. I nie będziem się tému dziwić, jeżeli uważymy, że pierwsi nie mogąc nigdy zapomnieć nieprawnego rozszarpania swéj niezawisłéj rzeszy, dotąd mało udziału mieć mogli w organicznem urządzeniu państw do których je los przykuł..... Inaczéj rzecz się jednak ma u Rusinów.... dla tego też i rozpędzenie sejmu i nadanie oktrojowanéj konstytucyi uraziło ich głęboko i ciężkim smutkiem napełniło... a to tém więcéj, że ubogi i niemajętny ich naród nową ustawą z pierwszéj izby na sejmie walnym wykluczony, cała bowiem ich szlachta, i prawie wszyscy zamożniejsi, narodu swego zaparłszy się do Polaków poszli. Również i uboga literatura ich, która się z ciężkością na dwa polityczne czasopisma zdobyła, na przyszłość dla niepodobieństwa zapłacenia tak wielkiéj kaucyi na jednem tylko poprzestać będzie musiała. Nawet tak mozolnie przeprowadzone porozumienie się głównéj rady z grubym a niewykształconym jeszcze narodem, za pomocą filialnych stowarzyszeń, nowem prawem o assocyacyi od razu przerwane. Dla tego też dziwić się nie trzeba, że tak długo usilnie żądane, a w końcu i pozwolone utworzenie korpusu ochotników ruskich wzdłuż gór karpackich, w stroju narodowym huculów, nie z taką radością przywitano, jakby się tego spodziewać należało. Ostatnia ich nadzieja spoczywa w sejmach prowincyonalnych, dla tego też starają się osobném pismem, (które témi dniami z druku ma wyjść) oświecić lud wiejski, aby przy nastąpić mających wyborach do sejmu ziemskiego, większy wzgląd na intelligencyę miał, a nie wybierał jak do sejmu walnego posłów z pośrodka swego, albowiem oni przy najlepszéj woli ani sobie samym, tém mniéj ojczyźnie swéj, pomódz będą mogli.

»Zresztą nadmienić jeszcze muszę o powszechnie rozszerzonéj wieści jakoby w pierwszych dniach przyszłego miesiąca Rossyanie do Galicyi wkroczyć i Lwów obsadzić mieli. Téj wieści, która się témi dniami nagle pojawiła, nikt źródła nie umie.«

Proklamacya. — W skutku niezwykłych zbiegowisk i ruchów jakie wczoraj zaszły w Peszcie, feldm. Wrbna wydał następującą proklamacyą: »Miasta Buda i Peszt są w stanie oblężenia, wszystkie więc zgromadzenia na ulicach i placach są zabronione; gdy jednak od dni kilku zakaz ten nie jest uwzględniany, widzę się w konieczności niniejszym przypomnieć że mieszkańcy winni w domu pozostać, i wstrzymywać się od niepotrzebnego wychodzenia. Patrole upoważnione są do używania broni palnéj przeciwko zbiegowiskom; a bezpośrednim skutkiem wszelkiego rozruchu byłoby natychmiastowe bombardowanie miasta do czego wszystko jest przygotowane.«

*) Wedle wiadomości jekie w téj chwili ze Lwowa otrzymujemy, rzecz się ma cokolwiek inaczéj: »Radzie miejskiéj z wyższego miejsca zapowiedziano wyjście komenderującego z załogą i przedłożono pytanie, ażali ręczy za spokój miasta; a gdy rada miejska bez namysłu lakonicznie odpowiedziała, że ręczy. zwrócono jéj uwagę na trudności, okoliczności, niemożności itd. i dano czas do namysłu na powtórną odpowiedź. Ta wypadła wedle życzeń; rada miejska już teraz nie ręczyła za spokój miasta, a ztąd następstwo oczywiste: uznanie potrzeby powierzenia komuś innemu bezpieczeństwa miasta, w skutek czego pp. H....ger i M....g zbieraniem podpisów na prośbę o załogę moskiewską gorliwie się zajęli. Nieszczęściem obywatele miejscy inaczéj argumentując do innego przyszli rezultatu i nie spieszyli z podpisami, a tak udaremnili zamiary rządu. Wszakże ten nie zrażony w swojéj troskliwości, postanowił utworzyć gwardyą miejską (milicyę) z najspokojniejszych mieszczan, jako też z najwierniejszych i najposłuszniejszych urzędników. (Red. Czasu.)

Księstwa Naddunajskie.

Z Gałaczu piszą, że statek parowy Lloydu, Danubio odbywa teraz codziennie podróże pomiędzy Gałaczem a Brailą. Statków żaglowych mało tu jeszcze przybyło i to tylko z płodami południowemi. Tutajszy stan kupiecki wzdycha niecierpliwie do chwili; w której znowu komunikacya z Wiedniem przywróconą będzie.

Szwajcarya.

Genewa. — W dzienniku wydawanym w Biel przez J. P. Beckera pod nazwą Evolution znajdują się artykuły pouczające, jak rewolucyą robić należy, z których jeden z podpisem K. Heinzen tak mówi: Rzeczy te mianem ich właściwem nazywać trzeba, i prawda na jaw wyjść powinna czy ona przyjemnie lub okropnie wygląda, czy osłoniona w barwę pokoju lub wojny. Sprawiedliwość zatem i otwartość niechaj będzie chasłem naszem, zrzućmy więc zasłonę i powiedzmy gołosłownie o czem czyny i pogróżki, krew i męczarnie, działa i szubienice, książęta panujący i ludzie w bluzach, Kroaci jakoteż demokraci, pod fałszywą tylko nazwą, codzienie prawią: środkiem głównym rozwoju historycznego jest morderstwo Jest ono dotychczas, ale miejmy nadzieję, że nadal nie będzie. Dobroczyńcą największym ludzkości będzie, ktoby podał sposób, aby kilku ludzi tysiące powalić mogło. Skoro słyszymy, że naparstek srebrem trzaskającym napełniony i podłożony na kolei żelaznéj całe pociągi zapchane służalcami morderców z drogi strąca, że bomby nabite kurkiem opatrzone i pod brukiem umieszczone kompanie całe wdzierającéj się dziczy roztrącić mogą, że miny podziemne napełnione srebrem trzaskającem miasta całe z 100,000 siepaczów krwi chciwych w powietrze wysadzić zdolają i t. p., to powinniśmy w tem ujrzeć tylko środki, do jakich barbarzyństwo powszechne raakcyi zmusza stronnictwo rozpaczą wiedzione dla własnéj obrony. W obec reakcyi mordującéj mieć sumnienie, znaczy tyle co bydź bezsumiennym. Niszczyć takową wszelkiemi sposobami, wszelkiemi środkami, na każdem miejscu, nakazuje nam powinność, nakazuje ludzkość. Koszut był mężem energicznym, ale mało pomyślał o wynalazkach, zapomniał o srebrze trzaskającem. Gdyby pół świata w powietrze wysadzić trzeba, i morze krwi wytoczyć dla zniszczenia stronnictwa owych tyranów, nienależałoby się bynajmniéj wahać. Nie ma ten ducha republikańskiego, którýby przyjemność pogrzebania miliona barbarzyńców chętnie życiem swojem nieopłacił.

(Nadesłano.)

Arystokracya. Dosyć już często w rozmaitych kołach zdarzyło nam się słyszeć, iż »u nas nie masz arystokracyi,« nawet kilkakrotnie mieliśmy sposobność widzieć to piękne zdanie drukiem ogłoszone. Nietrudno to powiedzieć »u nas nie masz arystokracyi,« i niepotrzeba też zbytniéj odwagi, aby się z podobném zdaniem odezwać, bo któż w dzisiejszém położeniu, przy dzisiejszém, i tak już dosyć znacznem rozdrażnieniu umysłów zechce na dowód nieprawdziwości wyszczególniać ku większému jeszcze podrażnieniu osoby, wchodzące według prawdopodobieństwa w skład partyi arystokratycznéj, charakteryzować jéj znamiona i objawy? Utrzymujący, iż u nas nie masz arystokracyi, znajduje się zaiste w podobném położeniu, jak ten, co dla swéj obrony odwołuje się do sądu wtenczas, kiedy nie ma skarżącego, lub kiedy jest przekonany, iż skarżący niewystąpi.

Głos ludu przeciwnie twierdzi, iż istnie u nas arystokracya taka sama, jak w każdym innym kraju. Prawdy téj nikt, kto tylko ma oczy i własne zdanie, pomimo wszelkich, chociażby najsofistyczniejszych dowodzeń drugiéj strony, niezaprzeczy.

Mamy rozmaite arystokracye, rodową, majątkową, nawet »zasługową,« tylko jednéj nie mamy, tj. arystokracyi naukowéj, co śmiało powiedzieć możemy, nieubliżając bynajmniéj małéj liczbie mężów, którzy przez wykształcenie i naukę mieliby prawo onęż stanowić.

Arystokracya nasza znacznie się różni od arystokracyi innych krajów. Znamiona jéj niewystępują tak wybitnie, objawy jéj sposobu myślenia i dążeń partykularnych niesą tak rażące, bo spólne nieszczęście wszędzie ku jednemu celowi różne stronnictwa do siebie zbliża, bo ogrom nieszczęścia, pod którym cały naród jęczy, niedozwala zastanawiać się zbyt analitycznie nad chwilowo drobniejszémi szczegółami. Kiedy w innych przynajmniéj względnie wolnych krajach arystokracya jawnie i z całą siłą jako partya stawa ku obronie swych przywilejów i prerogatyw, nasza arystokracya, niewyrzekając się swych wyobrażeń i marzeń, sama siebie — jeżeli tego potrzeba, prodomo, — publicznie się zapiera. Kiedy arystokracye zagraniczne wiedzą, czego chcą i wyraźnie się z tém oświadczają, nasza krom pojedyńczych tu i owdzie na zewnątrz wydawanych oznak życia swego, prywatnie czyni co może a przytém kalkuluje, czyli też massa ludu rzeczywiście wierzy, iż ona wcale już nie istnie, i oblicza z niejakiém zadowoleniem już naprzód korzyści, jakie jéj są pewne w razie dobréj wiary i nieczynności drugiéj strony. Kiedy więc w innych krajach łatwiéj jest podkopywać lub przynajmniéj zrównoważać wpływ i machinacye arystokracyi, u nas paraliżowanie jéj wpływu połączone jest z znacznémi trudnościami. Albowiem z jednéj strony na »niedyskretne wyjawy« niebardzo można liczyć, a z drugiéj strony arystokracya nasza od dawna już niewystępuje wprost naprzeciw demokracyi, gdy ją interes z onąż kojarzy, interes, który u wszystkich warstw ujarzmionego narodu jest jeden i ten sam, interes wolności. Arystokracya nasza wymiarkowawszy niepodobieństwo odbudowania Polski na podstawach arystokratycznych, przywiązana z natury rzeczy do wolności i dążąca wszelkiemi sposoby do jéj odzyskania, przyznała z potrzeby pierwszeństwo świeższym i jędrniejszym zasadom demokracyi i przyłączyła się do partyi demokratycznéj. Ale niechaj Polska będzie przywróconą, natenczas okaże się, iż arystokracya powierzchownie tylko swe przekonanie demokracyi przyniosła w ofierze; wtenczas bowiem ona dopiero wystąpi swobodnie z dążeniami odrębnémi i zapomni wkrótce o sojuszu, jaki w niedoli i niewoli zawarła z demokracyą; wtenczas dopiero będziemy mieli pełno do czynienia, jeżeli będziemy jeszcze o coś więcéj dbali, jak o samą tylko wolność.

Arystokracya nie jest czczą marą, nienależy do rzędu straszydeł, jakie stare piastunki zwykły wynajdywać dla dzieci. Nikt tego co do innych krajów, które pod względem wykształcenia polityczno-socyalnego daleko wyższe od nas zajmują stanowisko, nieprzyzna, nawet my sami tego nieprzyznamy. I my sami mamy wmawiać w siebie, iż w naszym kraju, w którym wszelki rozwój wyobrażeń politycznych i socyalnych tak dotkliwie był przygnębiany, nie masz arystokracyi, iż to tylko czcza mara, iż to figura, wynaleziona przez stare piastunki do straszenia dzieci? Coby powiedział liberalny lub nieliberalny Anglik, Francuz lub Amerykanin, znający jakokolwiek stosunki własnego kraju i historyą Polski, gdyby mu Polak oświadczył, iż u nas arystokracyi nie ma? Możeby nic nie mówił, ale zaiste pustym by się roześmiał śmiechem i pomyślałby sobie, iż to bajeczka, przez nianki dla uspokojenia i uśpienia dzieci wynaleziona. Instynktem bardzo naturalnym a na doświadczeniu opartym wiedziony, ocenilby od razu człowieka, zdolnego wynurzyć się z podobném zdaniem, wymiarkowałby od razu, iż to albo człowiek, który sam z urodzenia lub przekonania należy do arystokracyi, człowiek, który tak się wżył w arystokracyę, iż oślepiony jéj niewidzi, lub człowiek bez znaczenia, który, niepopłacając u swoich, czepia się arystokracyi i ogrzewa promieniami jéj względów. †

Termin do wydzierżawienia gospodarstwa w Łasku pod liczbą 18. na dzień 27. Kwietnia r. b. tamże przypadający, niniejszém się znosi.

Poznań, dnia 17. Kwietnia 1849.

Królewski Sąd powiatowy; *drugiego wydziału.*

OBWIESZCZENIE.

Podpisany przekonał się, iż doniesienia o występkach zaszłych i wnioski względem ukarania winnych, nie tylko przez osoby prywatne, ale nawet przez władze tak jak dawniéj, sądom bywają podawane. To go powoduje zwrócić uwagę osób interessowanych, iż podług prawa z dnia 3. Stycznia r. b., a mianowicie podług §. 1., 2. i 9. podobne doniesienia i wnioski, właściwemu prokuratorowi stanu lub też prokuratorowi policyjnemu podawane być powinny, który, jeżeli śledztwo sądowe za uzasadnione uzna, wytoczy skargę o wskazaną mu zbrodnię przed właściwym sądowym urzędem. Tylko w razie niebezpieczeństwa w zwłoce może Sąd według §. 5. rzeczonego prawa, nie czekając na wniosek prokuratora, wszelkie takowe poszukiwania, aresztowania lub inne rozporządzenia przedsięwziąść, które są koniecznie potrzebne, ku przeszkodzeniu jakowego przyćmienia sprawy. Aby jednakże prokuratorowie stanu i policyjni byli w stanie wskazane im przestępstwa natychmiast ocenić, i podług tego kroki swe rozpocząć, i aby ile możności uniknąć zwłoki z zapytań czas marnotrawiących i obszernych korrespondencyj, wypada, ażeby doniesienia takowe zawierały wszystko co do rzeczy należy w zupełności i z dokładnością, oraz z wskazaniem dowodów na każdy z osobna czyn.

W szczególności zaś szanowne urzędy policyjne, ze względu na §. 4. wzmiankowanego prawa, wedle którego takowe również jak dawniéj mają obowiązek poszukiwania przestępstw i wykonywania wszystkich środków, które służą ku wyświeceniu rzeczy a zwłoki żadnéj nie cierpią, — upraszam niniejszém, aby poszukiwania do zakresu ich władzy należące, i owém prawém im nakazane, względem istoty czynu, sposobu, czasu i miejsca występku, względem wypośrodkowania mniemanego przestępcy i jego osobistych stosunków, również istnące dowody, lubo w krótkości, ile się jednakże da, najdokładniéj przedsiębrały i na téj drodze przysposobiły mi bezzwłoczne wytoczenie skargi.

Poznań, dnia 16. Kwietnia 1849.

Tymczasowy Nadprokurator *Seger.*

My połączeni stolarze przenieśliśmy na dniu dzisiejszym skład nasz mebli do domu Pana Duchego nad księgarnią Mittlera na rogu starego rynku i ulicy Nowéj.

Donosząc o tém tutejszéj i zamiejscowéj Szanownéj Publiczności, mamy honor zarazem polecić jéj względom nasze znaczne zapasy najpiękniejszych mebli mahoniowych, brzozowych, jakoteż złoconych ram z zwierciadłami i posadzek gotowych. Roboty nasze są z dobrego materyału, pod naszym dozorem wykonane, a zatém za dobroć i trwałość ich ręczyć możemy; kładziemy też na nie jak najumiarkowańsze ceny.

Poznań, dnia 15. Kwietnia 1849.

Połączeni stolarze: Poppe i Gloger.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 16. Kwietnia 1849. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	23	4	2	2	3
Żyta . dt.	—	24	5	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	17	9	—	24	5
Owsa . dt.	—	13	4	—	15	7
Tatarki dt	—	22	3	—	24	5
Grochu . dt.	—	24	5	—	28	11
Ziemniaków dt.	—	8	—	—	9	9
Siana cetnar	—	17	6	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—